Nr. 53. Sobota 5 Marca. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15	„ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księg. Leona Leśniowskiego, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

Jakkolwiek parę dni temu dzienniki węgierskie zapewniały, że ministerjum przedlitawskie gotowem jest do wszelkich ustępstw w kwestji Pogranicza wojskowego, jednak do porozumienia w téj sprawie jest tak daleko jak było przedtem, a nawet *Bohemia* zapewnia, że pomimo nacisku węgierskiego, ministrowie przedlitawscy zupełnie ustąpić nie chcą od swych pierwiastkowych propozycji.

Według dzienników czeskich, które naturalnie lepiéj od wiedeńskich w téj sprawie są poinformowane, z powodu odmowy przybycia do Wiednia przywódców stronnictw czeskich nie przyszło do żadnych zajść między młodo- i staro-czeskiem stronnictwem.

Po długich układach hr. Bray, poseł bawarski w Wiedniu, zgodził się objąć tekę spraw zagranicznych po ks. Hohenlohe, nie chce jednakże przyjąć prezydentury gabinetu.

Komisja międzynarodowa, mająca ostatecznie załatwić spór graniczny między Czarnogórą a Turcją czyli tak zwaną „kwestję Vell-Mardo-Brdo,“ zbierze się jeszcze w ciągu marca w Konstantanopolu, zaopatrzona w pełnomocnictwa do wysłania komisarzy, celem zbadania téj sprawy na gruncie.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, *2 marca.* W skutek wiadomości o zaczepianiu posterunków austrjackich przez czarnogórców hr. Auersperg wysłał dwa bataljony wojska do granicy pod Portovecchio, a jenerał Rodich ma jutro wyjechać do Dalmacji.

Praga, *2 marca.* W kołach czeskich utrzymują, że poseł do rady Państwa, radca sądu krajowego Bibus zostanie mianowany wice-prezesem namiestnictwa na miejsce radcy dworu Henningera.

Palacky 15 marca powraca z Nizzy.

Komisja sądu przysięgłych składa się z sześciu niemców i sześciu czechów.

Fabrykanci maszyn starają się propozycjami ugodnemi zapobiedz zmowie robotników; robotnicy zdają się skłonni do ustępstw.

Kotar, *2 marca.* Pod Presicka przyszło do starcia między wojskiem a czarnogórcami, którzy obrzucali warownię kamieniami. Z obu stron strzelano, jeden czarnogórzec poległ. Następnie patrol strzelców został napadniętym między Kopac i Presicka, przy czem jeden strzelec został zabity.

Po południu dosyć licznie zgromadzili się czarnogórcy, wkrótce jednak rozeszli się spokojnie. Od téj chwili nie było dalszych zajść.

Peszt, *2 marca.* Świętujący zecerzy dopuścili się ekscesów w drukarni dziennika *Ellenör*, tak, że musiano zawezwać policji.

Z teki Asmodeuszka.

Nadszedł nareszcie ten wprawdzie przez papów gorączkowo, ale przez was piękne czytelniczki i wielbicieli waszych wcale niewyglądany dzień, co położył nareszcie koniec choreograficznym ćwiczeniom, na których, jeżeli się nie mylę, najwięcéj zarobił Wiedeń i poczciwi bracia madjary. Czas już więc było usłyszeć przypomnienie, żeśmy z prochu powstali i w proch się obrócimy. Na nieszczęście słowa te przy posypaniu głowy popiołem wymawiane są po łacinie, nikt prawie tego *memento homine etc.* nie rozumie i dla tego też może tak mało o tem pamięta.

Chociaż *de mortuis nil nisi bene*, to zanim zacznę was nudzić postnemi kroniczkami, radbym jeszcze kilka reminiscencji karnawałowych zapisać.

Jego Wysokość Książe Karnawał nigdy z takiemi honorami u nas pogrzebanym nie był, jak w tym roku. Dziwnemi zapewneby się cudzoziemcowi, przyzwyczajonemu do wcale innych zapust, wydały te słowa, bo zamiast wspaniałych pochodów po ulicach, widział tylko hałasujących pijaków, żołnierzy wałęsających się z pokojówkami lub kucharkami, ale on nie zajrzał do wnętrza domów naszych. Tam równo z zachodem słońca rozpoczęły się pląsy, a to żeby przed nadejściem pory sztokfiszowéj i śledziowéj uporać się z tańcami. Ale człowiek strzela, Bóg kule nosi, to też w niektórych miejscach wszystkie zegarki naraz stanęły, z wyjątkiem u kilku matron, które jednak o wadliwości konstrukcji ich szacownych cebul zdołano łatwo przekonać. Gdy jednak wskazówki ich zegarów przykryły drugą, a potem i trzecią godzinę, zaprotestowały przeciw podobnemu zgorszeniu.

Ale cóżby powiedziały te bogobojne panie, gdyby je Asmodeuszek zaprowadził na pewien piknik, o którym, chcąc być dyskretnym, nie powiem w jakiém mieście, miasteczku lub miejscowości się odbywał. Opowiem tylko, co się na tym pikniku działo, bo i tam nos wścibić musiałem. Zebrali się nań najbogobojniejsi ludzie, bodaj nawet czy nie członkowie towarzystwa św. Wincentego à Paulo, i ma się rozumieć, że bardzo się wczas na zabawę udali, aby jeszcze przed nadejściem popielca udać się do domów. Ale co się nie robi? Przy sutéj kolacji, która się także wczas zaczęła, pada trupem sześćdziesiąt butelek szampana. A co, czy nie suta stypa karnawałowa? Gaz szampana podobnie jak gaz wesołości, bardzo wesoło usposabia umysły, ale też nieraz niejednego nieboraka w nader śmiesznem stawia położeniu. I tak na tym pikniku widziałem młodzieńca, który swéj pięknéj sąsiadce, chcąc podać kawałek zająca na widelcu, zamiast zająca, na talerz własną głowę położył, a zającem utrafił w lody, które inna piękność nieco daléj konsumowała. Inny, chcąc prędko podać swéj bogdance tacę z ciastkami, zaplątawszy nogę w ogon sukni, runął jak długi, przytulając ciastka do własnego łona.

Nie dziw więc, że przy tak wesołem usposobieniu zamiast okrzyku: „popielec, czas do domu!“ rozległ się okrzyk: „do kotyljona! muzyka, kotyljon!“

Rochefort z większym zapałem nigdy nie wołał i nie zawoła: „na barykady, na barykady.“

I rozpoczął się kotyljon, wspaniały kotyljon, przypominający znawcom najsłynniejsze miejsca uciech choreograficznych w stolicach europejskich, kotyljon ze sztukami akrobatycznemi i tym podobnemi *quodlibetami*, którym towarzyszyły offenbachowskie piosneczki francuzkie, śpiewane z takiem *en train*, że niech się schowa sławna Teresa. Trwały te Saturnalja do godziny wpół do czwartéj.

Nim zamknę moje zapiski karnawałowe, muszę powiedzieć panom medykom, że stracili terno, eh! co ja mówię terno, skarby

PRUSY. Berlin, *2 marca*. Na posiedzeniu sejmu północnego przyjętym został bez rozpraw wniosek Löwego, żądający zawieszenia dochodzenia przeciw deputowanemu Hirschowi. O odrzuceniu wniosku, żądającego przyznania dyjet deputowanych, już wczoraj donieśliśmy.

Prov. Correspondenz występuje przeciw fałszywym tłómaczeniom mowy, powiedzianéj przez hr. Bismarka przy rozprawach nad wnioskiem Laskera, utrzymując, że hr. Bismark mówił tylko z powodu potrzeby dyplomatycznéj osłonięcia dążeń narodowościowych południowo-niemieckich.

BAWARJA. Monachjum, *2 marca*. W skutek decyzji królewskiéj sejm został przedłużony od 1 marca do 12 kwietnia. W skutek życzenia króla hr. Bray, przyszły minister spraw zagranicznych przyjeżdża w piątek do Monachjum z Wiednia.

FRANCJA. Paryż, *2 marca*. Wczoraj u ministra wojny był objad, na którym znajdowało się do 70 osób, a w ich liczbie arcyks. Albrecht, większa część marszałków i minister hr. Daru.

Minister wojny wzniósł toast na cześć arcyksięcia.

Journal officiel ogłasza dekret, mianujący p. Delaunay dyrektorem obserwatorjum paryzkiego.

Constitutionnel zaprzecza wieściom, że między robotnikami w Creuzot panuje wzburzenie.

Jak mówią, dnia 16 marca, w rocznicę urodzin cesarzewicza, ogłoszoną zostanie ogólna amnestja polityczna. Ponieważ dawniejsi wychódźcy polityczni mogą już na zasadzie poprzednich amnestji wracać do Francji, amnestja ta uwalniałaby tylko od kary Rocheforta et comp. Dotychczas przecież wiadomość o téj amnestji potrzebuje potwierdzenia.

WŁOCHY. Florencja, *2 marca*. Minister skarbu Sella ponownie stara się porozumieć z Rzymem o dług papiezki, dotąd jednak nie otrzymał żadnéj zadawalniającéj odpowiedzi.

Ratazzi oświadczył gotowość popierania ministerjum.

Kronika.

Kraków, *5 marca*. W mieście naszem w tych dniach byliśmy świadkami zjawiska niezmiernie rzadko spostrzeganego w miastach a natomiast zwykłego na bagniskach, moczarach, po dołach, po lasach i łąkach. Onegdaj około południa z powierzchni całego rynku i niektórych ulic unosiły się gęste pary, które po tem posuwały się w różnych kierunkach, trzymając się powierzchni ziemi. Pary te, pomijając tu stosunki meteorologiczne, okazują, że zwierzchnie warstwy ziemi przesiąknięte są wilgocią, które za pierwszym ogrzewającym promieniem słońca parują. Nasiąknięcie to musi być ogromne, i pochodzi z tego, że śniegi i lody nie były wywiezione, lecz same stopniały, a woda ztąd powstała wsiąkła w ziemię. Takich unoszących się par z ziemi trudno dopatrzeć w jakiémkolwiek mieście europejskiém, bo wszędzie tające lody bywają wywożone. W Warszawie w brudnych dzielnicach położonych nad Wisłą i zawsze wilgotnych tego zjawiska nie widziałem. Nawet w Monachjum położonem w zagłębiu Izary, w mieście jak wiadomo wilgotnem i nieczystem, gdzie panuje na wiosnę ciągła mgła, nie widziałem czegoś podobnego.

W zdrowym niby Krakowie mieszkamy więc na bagnisku sztucznem z łaski organów policji miejskiéj. Ile to jest szkodliwem dla zdrowia, o tem wolimy zamilczeć, aby na próżno nie straszyć spokojnych mieszkańców. Zwracamy tylko uwagę władz, do których należy czuwanie nad czystością miasta, że istniejące błoto i lody jak najprędzéj powinny być usunięte z obrębu miasta.

Nieczystość w mieście dochodzi do zastraszających rozmiarów. Podwórca są jedną kałużą, stosy lodu leżą sobie spokojnie, oczekując lepszych czasów, śmietniki są przepełnione, cewy wychodkowe napełnione exkrementami, bo ujścia ich pozamarzane nie odtajały jeszcze w zupełności, a nikt o tem nie pomyśli, aby ułatwić drogę odpływom nieczystości. Przy znanéj obojętności właścicieli domów i mieszkańców na nieczystość, władza miejska powinna chwycić się energicznych środków, aby miasto jak najspieszniej przyprowadzić do czystości i tym sposobem uchronić mieszkańców od chorób zakaźnéj natury (tak zwanych zymotycznych), dla których, jak nam nauka wskazuje, ziemia wilgotna i przesiąkła gnijącemi materjami, jest znakomitem podścieliskiem.

Wreszcie wspomniemy, iż we wszystkich miastach zgarnianie błota i za miastami ulic bywa zwyczajem ściśle przestrzeganym, zwłaszcza w czasie wiosennych roztopów. W Krakowie nie tylko że ulic i trotoarów nie zamiatają, ale nawet przejścia poprzeczne przez ulice nie są odmiecione i przechodnie brnąć muszą po błocie i kąpać nogi w kałużach. B.

* Na wczorajszem zgromadzeniu towarzystwa przyjaciół oświaty, komisja kontrolująca nie stawiając żadnego wniosku co do absolutorjum, gdyż nadzwyczajne zgromadzenie nie jest do tego kempetentne, wykazała cyframi smutny stan towarzystwa, które aby uczynić zadość obowiązkom włożonym na nie przez statut potrzebuje mieć rocznie 20,000 złr., a ma zaledwie 2000 złr. dochodu.

Dla zaradzenia temu wniósł Wincenty Pol, aby każdy członek przyjął na siebie moralny obowiązek pozyskania dwóch lub więcéj członków towarzystwa. Wniosek ten większością przyjęto.

Następnie wszczęła się dyskusja, czy zgromadzenie ma wybrać tylko trzecią część zarządu, czy cały zarząd. Wobec téj dyskusji na wniosek posła Chrzanowskiego niektórzy niewylosowani członkowie zarządu rezygnowali. Zgromadzenie większością uchwaliło, że należy wybrać cały zarząd.

O godzinie 9-ej wieczór rozpoczęto głosowanie. W chwili zamknięcia naszego dziennika rezultat skrutynjum jeszcze nie wiadomy.

* W muzeum techniczno-przemysłowem we czwartek d. 3 marca rozpoczął się czwarty i ostatni kwartał wykładów popularnych dla kobiet. W programie ogłoszonym na bieżący kwartał ta zaszła zmiana, że w miejsce p. Ant. Kamieńskiego „O główniejszych znamionach epok historji polskiej“ wykładać będzie tenże sam przedmiot od 5—6 we wtorki i w soboty

---

świata, nie zaprosiwszy na gospodynię swego balu pewnéj obywatelki. Dowiedziałem się o tem przypadkiem, a raczéj nie ja, ale moje ucho.

Otóż ta właśnie obywatelka spotyka na jednem z trotoarów jakiegoś młodzieńca.

— Pani, na bal medyków nie była łaskawą w tym roku....

— Mój panie, — przerwała mu rzeczona obywatelka, — przez pięć lat chodziłam na bal medyków, wiedzą, że mam córkę na wydaniu i nie domyślili się mnie na gospodynię zaprosić.

— Zapewne, ale oni musieli przez roztargnienie zapomnieć, że pani ma córkę na wydaniu.

Młodzian spostrzegł się, że bąka strzelił, ale w takich razach najlepiéj się nie poprawiać.

Mógłbym wam jeszcze, moje piękne czytelniczki, coś o balu poznańskim powiedzieć o pewnéj piękności, która na żadnym balu, takiego czarownego uroku nie rzucała na około siebie, jak właśnie na ostatnim. Ale przedmiot jéj miłości, na innych balach z powodu niebalowych spraw, które go gdzieindziéj przykuwały być nie mógł, tą razą Adonis był blizko niéj. Szczęście nieopisane, jakaś niebiańska rozkosz, malowały się na jéj rzymskich rysach, o nim też tylko myślała, nim była zajętą.

Jakiś natrętnik prosi ją do kadryla, na co tak się bogini skrzywiła, jakby po ugryzieniu kwaśnego jabłka.

— Jeżeli pani woli tańczyć z panem X., którym pani tak zdaje się być zajętą, to mu ustąpię.

— Ale nie, co się panu zdaje....

A jednak młodzian nie omylił się wcale.

Ale to wszystko już reminiscencje tegorocznego szalonego karnawału. Wszystko to należy do przeszłości, która nie raz się podczas postu niejednemu przypomni.

— Nareszcie! Chwała ci Boże! przecież człowiek odetchnie — zawołał niejeden z nieszczęśliwych papów błogosławiąc post.

Ale z postem nadeszła też chwila obliczenia poniesionych wydatków.

— Niejeden i bez okularów przekona się, że przez karnawał jego pasywa urosły jak na drożdżach, podczas gdy do aktywów może tylko wpisać problematycznego męża dla córki.

Nie bardzo przyjemnego uczucia dozna zapewne niejeden papa, gdy mama wraz z córunią zaczną w skrzynie w jego obecności układać te wszystkie fiufiu, na które tyle wyłożył papierków.

— I na cóż się wam zdadzą teraz te rupiecie, któremi zrujnowałyście mnie biednego? Spalić to teraz, bo więcéj nie warte.

— Co téż ty mówisz mężulku, zawsze pleciesz trzy po trzy, te suknie i inne toaletowe przybory z małemi modyfikacjami posłużą nam na reunjony u wód, a do wód musimy pojechać, bo jedzie także p. Edward.

— Oj kobiety, kobiety, wam zawsze w głowie świta. Pan Edward zaledwie kilka słów bąknął do Mani, a myślicie żeście już ptaszka złapały. Przeszłego roku był jakiś pan Zygmunt, w zaprzeszłym jakiś pan Roman, i dokądże tego będzie? Iluzje, marzenia, a tu człowiek po uszy się zadłużył, i ostatnie losy kredytowe zastawić musiał.

— Mężu, bardzo cię o to proszę, abyś p. Edwarda uprzejmie w swym domu przyjmował i użyczał mu względów przyszłemu zięciowi przynależnych. Słyszałem, że lubi partyjkę i dobre cygara, bardzo cię proszę, żebyś się o to postarał.

Pan Edward oczywiście, dla zabicia nudnych, postnych wieczorów, będzie przez czterdzieści dni koperczaki stroił do panny. A daléj zobaczymy. Jeżeli z wiosną będzie niewyczerpanym w projektach różnych wycieczek, majówek i t. d., jeżeli na fjakry i wiktuały nie będzie szczędził pieniędzy; jeżeli, gdy się pannie zachce.... konwalji, będzie się piął po skałach i wertepach; jeżeli go trud, wywindowania mamy, panny, a może i podsadkowatego papy, na jaką górę lub skałę nie prze-

prof. Adam Bełcikowski, były docent warszawskiego uniwersytetu.

* Pastor Gajcar, opuszczając Kraków będzie miał w tę niedzielę w tutejszym kościele ewangielickiem ostatnie pożegnalne kazanie w języku polskim.

* Emil Faust 18-letni młodzieniec syn lwowskiego fabrykanta zapałek, otruł się 28 z. m. w pomieszkaniu osoby, z którą zostawał w ściślejszych stosunkach.

* Jenerał Kreutzer, były gubernator w Radziwiłłowie oddany został pod śledztwo za defraudacje pieniężne.

* W Tarnopolu zastrzelił się 27 z. m. J. Falbejczuk, uczeń siódméj klasy. Biedny sierota utrzymywał się z lekcji i walczył z niedostatkiem, aby ukończyć gimnazjum i pójść na teologję. Otrzymawszy drugą klasę z religji stracił nadzieję przyszłości i odebrał sobie życie.

* Wystawa obrazów Grottgera otwartą została we Lwowie 3 b. m. w sali gmachu Ossolińskich i trwać będzie dwanaście dni.

* Według ostatniego spisu ludności Wiedeń liczy 614,000 mieszkańców. W roku 1864 ludność Wiednia. wynosiła 550,294, a w 1857 r. 476,222 mieszkańców. W ciągu lat sześciu przybywa zatem średnio przeszło 11% i gdyby ten stosunek nadal potrwał w r. 1876 ludność Wiednia wzrosłaby do 680,000 przeszło, w r. 1882 do 760,000 blisko, w 1888 r. wynosiłaby około 840,000, w 1894 blisko 940,000, a w 1900 przeszło miljon.

* W d. 28 lutego fabryka lokomotyw i pras parowych G. Sigla w Wiedniu obchodziła uroczyście ukończenie tysiącznej lokomotywy w swoich zakładach.

* Komisja wyznaczona do wystawienia pomnika Rafaelowi i Bramante w mieście Urbino we Włoszech otrzymała na ten cel dar cesarza austrjackiego w kwocie 400 franków.

* Pierwsze przedstawienie komedji p. Sand *L'Autre* dane w Odeonie, było nadzwyczaj świetném. Zgromadzona inteligencja paryzka obsypała oklaskami nowy utwór znakomitej autorki.

* Dla zabezpieczenia podróżnych od choroby morskiej p. Bessemer wpadł na myśl urządzenia kajut, tak, jak urządzone są kompasy okrętowe, t. j. aby nawet podczas największego kołysania się okrętu w poziomym zawsze kierunku zostawały.

Kalendarz. Dziś św. Fryderyka opata, jutro św. Kolety panny.

Wschód słońca o g. 6 m. 37, zachód o g. 5 m. 46.

Dnia 3-go marca do południa mglisto, reszta dnia pogodna i ciepła. Termometr od — 1.4 doszedł do + 3.4 R. Barometr opada ciągle; o 6 rano dnia 4 stan jego był 328.16, termometru — 3.0 R. Wiatr północno-wschodni cichy.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwo pasyjne u św. Krzyża. Jutro odpust u św. Jędrzeja.

SZARADA.

Ten, kto nie ma *drugiéj pierwszéj*,
Mimo chęci swéj najszczerszéj
Użyć jéj nie może,
A gdy przyjdzie koléj *wszystkiéj*,
Trudno o zielone listki
W polu i na dworze.

Znaczenie wczorajszej zagadki: *Amalka, stalka, woalka, kralka*. Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Aleksander Kostorkiewicz, Lubin Dienstl, Zofja Bukowska, Karol Matlakiewicz, Skiljan z Mora....

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków *4 marca.* Na mały dowóz zboża, bo zaledwo do 500 korcy, na wczorajszy targ na komorę Baran dowieziono; wpłynęły głównie nadzwyczaj złe, a szczególniéj boczne drogi, które miejscami są prawie nie do przebycia, ten sam stosunek panuje i na targach zagranicznych, a szczególniéj w Baranie, zkąd zawsze znaczne partje do Wiednia wysyłano. Ceny tak w Austrji jako też i w Prusach podnoszą się cokolwiek a to spowodowane głównie przez małe dowozy na targ. Wpłynęło to i na wczorajszy targ, ceny pszenicy i żyta podniosły się, owsa brak, jęczmień mniej poszukiwany. Płacono za pszenicę od 38½ do 42 złp. żyta od 23 no 25½ jęczmień od 20 do 22½ owies od 13½ do 16. groch od 24 do 33, fasola od 26 do 36 złp.

Na dzisiejszy targ na Kleparzu te same prawie co i na Baranie wpływały stosunki, dowóz mały, pomimo że tym razem dostarczono pewne partje zboża i z Galicji, chęć kupna i to po cenach wyższych była widoczna. Spekulanci ubiegali się za piękną pszenicą i żytem, które podniosło się w cenie Na wywóz do Morawy i Szląska, zakupiono także piękne ziarno; za które płacono: za pszenicę czerwoną od 9 do 10 złr. białą od 9.80 do 10.20, a piękną grubą do 10.40, żyto podniosło się, płacono od 5.70 do 6.30, na jęczmień mniéj popytu, płacono go po cenach dawniejszych od 5½ do 6 złr. owies którego brak na targu pokazuje się płacono od 3.75 do 4.15 a zapłatę konsumcyjną do 4.35. rzepaku zupełny brak, koniczynę czerwoną płacono od 71 do 55 złr. białą od 68 do 75 złr.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeński zakład kredytowy dla handlu i przemysłu płaci 20 złr. dywidendy i odkłada 630.000 złr. na fundusz zapasowy.

Na onegdajszéj konferencji u Deaka przedłożono ministrowi wyznań projekt ustawy wyznaniowéj, pozwalający na wykonywanie obrządków wszelkiéj religji, zapewniający każdemu wolność tworzenia stowarzyszeń religijnych, uznający małżeństwo za kontrakt cywilny i dający rodzicom wolność wychowania dzieci w jakiéjbądź religji.

Oprócz memorjału o prawach swoich do części spornéj na granicy Czarnogóra, Porta rozesłała okólnik zawiadamiający gabinety, że ma zamiar odgraniczyć posiadłości Ponera i Zablik i zapraszający mocarstwa, aby przez swych konsulów wzięły udział w téj sprawie.

Ludność rzeczpospolitéj San Domingo uchwaliła przyłączenie się do Stanów Zjednoczonych.

Klapka ma wkrótce złożyć mandat deputowanego piastowane urzędy i opuścić Węgry.

Posłem bawarskim w Wiedniu będzie bar. Völderndorf.

Król grecki w maju przybędzie do wód niemieckich, królowa jest przy nadziei.

Papież ekskomunikował siedmiu armeńsko-katolickich księży.

Stourdza wręczył sułtanowi własnoręczne pismo księcia Karola.

Wicekról wydalił greckich przywódzców powstania z Egiptu.

Książę czarnogórski rozkazał sądzić sądem wojennym napastujących posterunki austrjackie.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

W Sobotę d. 5 marca 1870 r.

PO RAZ PIERWSZY

MIŁOŚĆ UBOGIEGO MŁODZIEŃCA

Dramat w 5ciu aktach przez Okt. Feuilleta, przełożył Wincenty hr. Bobrowski.

OSOBY:

Maksym Odiot, margrabia de Champcey	Pan Ładnowski syn.
De Bevallan	Pan Eker.
Laroque	Pan Wolski.
Pani Laroque, jego synowa . .	Pani Wolska.
Małgorzata, jej córka	Pani Parżnicka.
Laubepin, adwokat	Pan Siedlecki.
Panna Heloin	Pani Borkowska.
Pani Aubry, krewna Laroquów	Pani Ekerowa.
Lekarz Desmarets	Pan Źródelski.
Gaston de Lussac	Pan Janowski.
Alain, służący	Pan Fiszer.
Vauberger, odźwierny	Pan Batorski.
Jego żona	Panna Kwiecińska.
Champlain, bakałarz	Pan Ładnowski ojc.
Krystyna	Panna Bendówna.
Yvonnet, pasterz	Pan Bogucki.
Notarjusz	Pan Mędrzycki.

Goście — Dziewczęta.

(Scena w 2 akcie w Paryżu, w następnych na wsi).

Początek o godzinie 7.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 4 marca.*

Renta srebr.	71.50	71.25	Kol. w. byd.	72.—	71.—
Losy 1860 r.	97.75	97.25	Poż. p. 1864	158.—	157.—
„ 1864 r.	120.—	119.25	„ 1866	157.—	156.—
Obl. idemn.	74.25	73.75	Srebro . .	122.—	121.50
L. zast. gal.	76.50	75.50	Dukaty .	5.85	5.80
„ b. hypot.	90.75	89.75	Napoleony .	9.93	9.90
„ polskie .	94.75	94.—	Imperjały .	10.10	10.—
„ likwidac.	77.75	77.25	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	71.—	70.25	Ruble pap.	1.52	1.51

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 4 marca godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	280.50	Akcje kol. Kar. L.	241.75
Lombardy . . .	244.70	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	98.—	Akcje anglo-banku	365.75
Losy z r. 1864 .	119.50	Akcje kolei rząd. .	387.—
Akcje frnk.-austr.	122.75	Tramway . . .	202.50
Napoleony . .	9.90	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin *d. 4 marca godz. 2 min. 42 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82⅛	Akcje kredytowe .	151¾
Długi term. . . .	81½	Kolej zach. czeska	95⅛
Warszawa kr. ter. .	74¼	Kolej rząd. austr.	210½
Banknoty rossyjsk.	74⅜	Akc. kol. Kar. L.	98½
Listy zastaw. pol. .	69½	Lombardy . . .	133½
Listy likwidacyjne .	56⅞	Amerykańskie . .	96
Banknoty austr. .	82⅜	Metaliki	50½
Losy kredytowe . .	88¼		

Usposobienie giełdy: stałe.

Paryż *d. 4 marca godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	74.40	Kolej rządowa . .	778
Renta włoska . .	55.50	Amerykańskie . .	102⅝
Lombardy . . .	497.		

Usposobienie giełdy: dosyć stałe.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

---

razi, wtedy prawdopodobieństwo matrymonjalnych zamiarów młodzieńca, będzie widoczne.

Ale bardzo też być może, że z wiosną zechce się p. Edwardowi powędrować do Szwajcarji lub Włoch. A wtedy bywajcie zdrowe nadzieje, marzenia, ułudy. Już ptaszek nie wróci, oj nie!

Ciężko nam się to będzie przyzwyczaić do tych nudniejszych niż lukrecja, a dłuższych niż ogony sukni balowych, dni postu, urozmaiconych chyba czterdziestogodzinnemi nabożeństwami, pasjami, i t. d. Butne fjakry, nie będą miały kogo obdzierać i mogą teraz swobodnie różańce odmawiać na koźle. Może też przez post policja postara się o to, aby każdy z nich zaopatrzony był w taryfę, żeby każdy wsiadający do fjakra, mógł być pewnym, że nie padnie ofiarą zdzierstwa i nie usłyszy w dodatku grubijańskich impertynencji.

Podczas postu może też i publiczne wykłady będą liczniéj uczęszczane, a profesorowie nie będą mówić przed próżnemi ławkami. Złote dni w Aranjuez minęły, dobrzeby więc zużytkować smutne czterdzieści dni na wzbogacenie wiedzy........

✝

FRANCISZKA z PORĘBSKICH

GRALICHOWSKA

obywatelka miasta Krakowa

licząc lat 38, po długoletnich a dolegliwych cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła na wieki w dniu 4 marca 1870.

W smutku pogrążeni mąż, matka i synowie Zenon i Zygmunt zapraszają Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w niedzielę dnia 6 marca o godz. 4téj popołudniu z domu nr. 440 przy ulicy Sławkowskiéj.

Stowarzyszenie Postępu Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie potrzebuje od 1 kwietnia b. r.

Restauratora.

Życzący sobie objąć, zechcą się zgłosić do sekretarza St. Michałowskiego o przejrzenie warunków, a to w godzinach wieczornych od 7 do 9 w kancelarji.

(108 1—3)

Uwaga.

W PORĘBIE

w ogrodzie pp. hr. Szembeków

pod Alwernią

są do nabycia:

szczepy owocowe doborowych gatunków, krzewy egzotyczne, róże wysoko-pienne, remontante, rośliny oranżeryjne i cieplarniowe i t. d. Na żądanie katalogi doręczone będą.

Obstalunki przyjmuje pomolog plantacji p. John lub wprost zarząd ogrodu w Porębie, poczta Krzeszowice.

(106 37)

Uwaga.

TRZECIA PODRÓŻ TOWARZYSKA

przez *Włochy* (tydzień wielkanocny w *Rzymie*, 6 dni w *Neapolu*) powrót przez *Szwajcarję* na *Bazyleę*, *Baden-Baden*, *Strassburg* do *Paryża* i *Londynu* (w tych miastach po tygodniu), następnie przez *Ostendę*, *Bruksellę*, *Kolonję*, podróż *Renem*, ze zwiedzeniem kąpieli w *Ems*, *Wiesbaden*, *Hamburgu i Frankfurcie n. Menem.*, ztamtąd podróż przez *Würzburg*, *Norymbergę*, *Ratysbonę*, *Passau* do Wiednia.

Wyjazd z Wiednia około 10-go kwietnia, powrót z końcem czerwca. — Cała podróż trwa około 2½ miesiąca.

Cena za podróż i wszystkie wydatki wraz z zupełnem utrzymaniem w hotelach pierwszorzędnych

975 złr. w. a. w srebrze.

Towarzystwo składać się będzie z ograniczonéj liczby osób, przewodnictwo i urządzenie podróży przedsiębiorę sam osobiście.

☛ **Bliższych objaśnień udziela dokładny program.** ☚

Dla kogo cała podróż byłaby zbyt długą, ten może za stosunkową opłatą częściowo się przyłączyć.

Wiadomo, że w r. z. urządziłem dwie podróże towarzyskie przez *Włochy*, *Grecję*, *Turcję*, *Palestynę* i *Egipt* na otwarcie kanału Suezkiego; wszyscy moi uczestnicy szczęśliwie ztamtąd powrócili i objawili mi najzupełniejsze zadowolenie za urządzenie, przewodnictwo i opiekę w podróży wystawieniem odpowiedniego certyfikatu.

W środku czerwca urządzam podróż towarzyską do *Szwecji* i *Norwegji*, którą szczególniéj amatorom polowania zalecić można, a po ukończeniu téj podróży, która potrwa do końca sierpnia, wyjadę we wrześniu z towarzystwem przez *Włochy*, *Grecję*, *Turcję*, *Palestynę* do Egiptu, gdzie z *Kairu* zrobioną będzie wycieczka *Nilem* do *wyższego Egiptu.*

Przygotowania do tych podróży są już zrobione i bliższych objaśnień chętnie udzielam

W. RAU,

(112 1) **Wien, Stadt, Stefansplatz Nr. 2, 1 Stock.**

BIURO UMIESZCZEŃ

Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie, ulica Świętego Krzyża Nr. 419

zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia:

Guwernerowie,

Guwernantki i Bony

narodowości polskiéj, francuzkiéj, niemieckiéj i angielskiéj.

(111 1)

Poleca się łaskawéj uwadze!

Ażeby Szanownéj Publiczności państw austrjackich ułatwić nabycie mojego renomowanego i doskonałego

ŚRODKA

do farbowania włosów

(„The Guards Hair Dye")

i aby takowę ochronić od podrabiań, powierzyłem

C. K. NADWORNEMU HANDLOWI TOWARÓW NORYMBERGSKICH w WIEDNIU

pod firmą

J. RITTER

wyłączną sprzedaż tego środka, tak, że takowy w krajach austrjackich wyłącznie i jedynie u p. Rittera nabyć można.*)

NB. Każde pudełko winno być opatrzone obok mojej firmy, także firmą p. RITTERA w Wiedniu.

Londyn, 20 stycznia 1868.

James Touzeau Saunders.

Signed in my presence by Mr. James Touzeau Saunders of Nr. 14 Oxford Street, London. — London, 21 January 1868.

(L. S.) *Thomas S. Girdler,* Notary Public.

Tutejszy c. k. konsulat jeneralny poświadcza niniejszem własnoręczność podpisu p. Tomasza S. Girdler, tutejszego publicznego notarjusza.

Londyn, 25 stycznia 1868.

(L. S.) C. k. dyrektor kanclerstwa *Kübeck.*

*) Przy zamówieniach upraszam o podanie koloru. — Cena **2** złr. **20** c.

J. Ritter, Rothenthurmstr. Nr. 16.

(110. 1-) WIEN.

NAKŁADEM

Ż. J. Wywiałkowskiego

wyszły

Modlitwy codzienne

dla

małych dziatek polskich

napisał Antoni Łodzia.

Egzemplarz 15 centów.

Bilard mało używany, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w ogrodzie „pod kopcem Kościuszki" przy ulicy Zwierzynieckiéj u Józefa Tylko.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.